

Roman Łyczywek

Pamiętnikarz okresu przełomu : Kajetan Koźmian

Palestra 37/11(431), 105-106

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

le przy tym sumienny jako obrońca. Ponikowski przytacza fakt, gdy Krajewski, by opanować fachową problematykę sprawy medycznej, poświęcił kilka tygodni na studia w klinice.

W pracy Ponikowskiego znajdziemy m.in. bliższe dane o pracy adwokata Karpińskiego „patrona wydawców orzecznictwa sądowego”, o Adolfie Peplowskim, którego powszechnie uważano za najwybitniejszego z mówców sądowych, o człowieku niezłomnego charakteru, adwokacie i profesorze Dominiku Ancu, o niespożytych w aktywności społecznej i politycznej Franciszku Nowodworskim, który zmarł jako prezes Sądu Najwyższego, o „wiel-

kim jałmużniku” Antonim Osuchowskim, który oddał się całkowicie służbie instytucjom oświatowym oraz pomocy uciekinierom polskim w czasie wojny i został (co było jedynym wyjątkiem) odznaczony Orderem Orła Białego, o Adolfie Suligowskim – autorze *Bibliografii prawniczej* i profesorze honoris causa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Nie bez smutku trzeba stwierdzić, że dzisiaj, w okresie pełnej „swobody” działalności adwokatury, o tych wybitnych przedstawicielach naszego zawodu większość młodszych adwokatów nic, lub prawie nic, nie wie. Kto ma być dla nich wzorem?



Pamiętnikarz okresu przelomu – Kajetan Koźmian

Do najcenniejszych pamiętników schyłku Pierwszej Rzeczypospolitej i dalszego skomplikowanego okresu historii Polski – Powstania Kościuszkowskiego, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, zaliczyć wypada pamiętnik Kajetana Koźmiana, palestranta lubelskiego, chociaż sam pisze on o sobie: „Miałem zawsze niejaki wstręt do rodzaju pisma, w którym mowy o sobie uniknąć niepodobna”. Widocznie zmienił później zdanie, bo mam właśnie przed sobą wydanie jego pamiętników z roku 1858.

W bardzo obszernym pamiętniku Koźmian (1771–1856) daje bardzo pla-

styczną i krytyczną ocenę swej epoki. Sprawom praktyki adwokackiej poświęca stosunkowo krótkie fragmenty, gdyż jego działalność adwokacka zamknęła się w okresie nieco ponad dziesięciu lat, chociaż zainteresowania prawnicze miały charakter trwały i znalazły swój wyraz w pełnieniu później przez Koźmiana funkcji referendarza w Radzie Stanu.

Do wielu osób ze środowiska prawniczego odnosi się Koźmian z szacunkiem, np. do znacznie starszego od siebie adwokata Tomasza Dłuskiego – postaci niezwykle interesującej, lub do pisarza Alojzego Felińskiego. Częściej jednak wypowiadał poglądy i oceny

zdecydowanie krytyczne. Z marszałkiem Adamem Ponińskim zetknął się osobiście i o jego zdradzie pisze z absolutnym potępieniem.

Prawie typową postacią palestranta tego okresu był Konrad Badowski. Tenże Badowski przyjechał kiedyś, już pijany ale głodny, do domu Koźmiana, prosząc o zrazy i kaszę. „Nim je przyrządzono, wypił trzy butelki porteru, potem zjadłszy spory półmisek zrazów i kaszy i dwa kapłony, wypił cztery butelki wina i wyjechał”.

Między prawnikami istniała jaskrawa zapalczliwość. Koźmian opisuje kil-

ka dni trwający spór, połączony z bija-tykami dwóch młodych prawników, a i sam Koźmian obejmował stanowisko eputata po awanturze (w kościele) z przeciwnikami z partii Sapiehy, chociaż wybór Koźmiana na stanowisko był najzupełniej prawidłowy.

Po zawarciu małżeństwa zamieszkał Koźmian w zasadzie na wsi i obracał się w najbliższym sobie towarzystwie zamężnych ziemian.

Zachował jednak pełne zainteresowanie sprawami publicznymi i w pamiętnikach zajmuje w tej kwestii wyraźne stanowisko.



Wojna i lata powojenne

Dawny dziekan Izby Lubelskiej opublikował w roku 1970 interesujący pamiętnik, całkowicie poświęcony praktyce adwokata karnisty pt. *Tajemnica Kawiarni „U aktorów”*. Z notatnika obrońcy.

Materiał zebrany w pamiętniku jest wiernym przedstawieniem pewnej liczby procesów, toczących się w ciągu kilku lat powojennych, a dotyczących spraw, które przeważnie miały swe korzenie w okresie wojny.

Tak, jak to bywa w życiu adwokata, niektóre z tych procesów kończyły się nieoczekiwanym sukcesem, inne natomiast wyrokami śmierci, chociaż i w odniesieniu do tych obrońca snuł rozważania, tłumaczące po części oskarżonych i z punktu widzenia ludzkiego może częściowo ich usprawiedliwiające.

Autor, doświadczony obrońca, daje w tych poglądowych sprawach wyraźnie odczuwalną naukę, że obrońca nigdy nie może łatwo oceniać sprawy jako beznadziejnej.

Jednym z oskarżonych, których broił mecenas Bielski, był młody człowiek, przeciwko któremu zgromadzone, jak się wydawało, całkowicie pewny materiał obciążający, wskazujący na to, że oskarżony w latach wojny współpracował z Niemcami i denuncjował młodych ludzi, w tym i swoich kolegów szkolnych. Oskarżenia te oparte były częściowo na błędach popełnianych przez świadków, częściowo na fałszywych lub co najmniej lekkomyślnych pomówieniach.

Obrońcy udało się, dzięki żmudnej analizie materiałów, obalić wszystkie te zarzuty. Okazało się, że oskarżony zna-